

*W.W. Antonow (red.)*

# **ROZMOWY DUCHOWE**

**Tytuł oryginału:**

**ДУХОВНЫЕ БЕСЕДЫ**

**Przekład: Irina Lewandowska**

**Konsultacja w sprawie tłumaczenia:**

**Leonarda Grabowska-Cudyk, Jacek Wesołowski**

**Projekt okładki: Grzegorz Łańcucki**

**Redakcja tekstu: Jolanta Paw, Anna Kubas**

*Znany od wielu lat tak w Rosji, jak i za granicą jako propagator jogi, doktor biologii Władimir Antonow swoje poszukiwania duchowe rozpoczął pod koniec lat 60-tych. Kilkanaście lat później założył w Sankt Petersburgu szkołę rozwoju duchowego.*

*Niesienie pomocy przez uzdrawianie, praktykowanie jogi oraz zainteresowanie wielkimi religiami monoteistycznymi, a zwłaszcza prawosławiem, pozwoliło na ukształtowanie własnej drogi do Boga:*

*„Przyjęliśmy za nasz Cel i Nauczyciela Boga-Ojca. Stał się naszym Przewodnikiem i naszą Pomocą” – pisał W.W. Antonow.*

*Prezentowany tekst jest właśnie chronologicznym zapisem (zebranych w ciągu około 15 lat) fragmentów rozmów medytacyjnych, których podstawą jest Objawienie Boże.*

*Kolejność zaleceń i wskazówek obrazuje etapy wzrostu duchowego uczniów szkoły oraz kształtowanie się jej drogi.*

*Ze względu na wiele istotnych wskazówek metodologicznych praca ta może być interesująca dla każdego, kto dąży do Boga. (Planujemy również publikację innych tekstów tej szkoły). Mamy nadzieję, że obecne tłumaczenie „Rozmów Duchowych” także w Polsce znajdzie licznych czytelników.*

*Pragniemy także podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do jej powstania.*

*Niech każdy nasz wysiłek będzie poświęcony dla dobra wszystkiego, co istnieje!*

**Yoga Centrum „Reality”**

\* \* \*

Naucz się kochać Mnie, tak jak Ja kocham ciebie, jak kocham wszystkich. Jeśli uczynisz to, staniesz się ze Mną jedno.

Bądźcie doskonali, jak doskonały jest Bóg. Ta myśl nie powinna was opuszczać ani na chwilę.

W duszy winna zamieszkać radość, niech nic i nigdy jej nie zmąci. Niech zawsze ta radość duszy, promieniuje światłem z twoich oczu.

Nie wolno ci się chmurzyć. To stanowcze wskazanie, prawie nakaz.

Praktykujcie medytację: „Bóg i wszystko, co istnieje stanowią jedność.” Ułatwi to postrzeganie Bożej łaski we wszystkich ziemskich przejawach, poczynawszy od pyłku do odczuć kosmicznych, zaćmień słońca i jasnych myśli, które was nawiedzają. Istotne jest, abyście wszyscy zrozumieli, że Bóg — wszędzie i we wszystkim, w każdym miejscu i w was — opiekuje się, chroni, doskonali, kocha.

Chcę, byście stale o Mnie myśleli: z miłością, radością, światłością w duszy. W każdej chwili będę wam pomagał w odczuwaniu Mnie we wszystkim, będę prowadził wasze oczy, ukazywał Siebie we wszystkich przejawach tego, co istnieje.

Miłość to też Ja: miłość rodziców, bliskich, ukochanych mężczyzn i kobiet. Trzeba nie tyle to pojąć, ile odczuć. Jestem waszą miłością do wszystkich.

Już nie powinniście oddzielać Mnie i miłości do Mnie od życia świeckiego. Codzienne kłopoty nie mogą was dotykać. Musicie stale się koncentrować, myśleć i zauważać we wszystkim Moje przejawy. To niezwykła praca — szukanie Mnie w codzienności. Dzięki temu zaczniecie dostrzegać nieprzypadkowość nieistotnych rzeczy i odnajdywać prawidłowość w oczywistych nonsensach. Tego później was nauczę.

Spróbujcie teraz zwracać uwagę na wszystko, od czego przedtem odcinaliście się: ateistów-bezbożników, rozpustników, pijaków i po prostu tych „maluczkich”. To wszystko ludzie. To wszystko Ja. Nic nie jest przypadkowe. Powinniście każdego zrozumieć, odczuć Jego związek z waszym losem, jako ze Mną w waszym losie, i przyjąć jego istnienie w waszym życiu jako Mnie, pouczającego was.

Postarajcie się to zapamiętać, proszę was. Nie odwracajcie się od ludzi, którzy początkowo wydadzą się wam bezsensowni. Kochajcie ich, kochajcie ludzi i pamiętajcie o Mnie.

Kocham was wszystkich, wszystkim daruję Swoje światło, Swoją obecność. Nauczcie się więc przepuszczać to światło przez siebie i przekazywać je ludziom. Radujcie się, kochajcie, emanujcie światłem! Teraz to jest dla was najważniejsze. Nauczcie się żyć wśród świeckich trosk i przechodzić przez nie, tak jak promień światła przechodzi przez szybę, oświetlając pokój; wgłębiajcie się w istotę rzeczy. Nauczcie się wyjaśniać ludziom ich powołanie, przeznaczenie, tak aby za pośrednictwem waszych słów odczuwali swój los.

Czy pamiętacie siebie takimi, jakimi byliście przedtem, zanim przyszlście do Mnie? Przez to nauczcie się odczuwania innego człowieka tak, jakby to nie on, lecz wy byłibyście w tym spustoszonej, zanieczyszczonej ciele fizycznym, poszukując wyjścia ze ślepego zaułka.

Rozluźniajcie się podczas waszych spotkań. Nie powinniście czuć ani napięcia fizycznego, ani gwałtownych emocji, ani mieć natrętnych myśli. Jedynie spokój umożliwia otworenie się przed sobą nawzajem. Stan rozluźnienia jest stanem otwartości i spokojnej życzliwości dla innych.

Zawsze trwajcie w emocjonalnie jasnym, pozytywnym stanie. Niech będzie całkowity brak wszelkich negatywnych emocji, strachu, zniecierpliwienia. Nic was przed tym nie usprawiedliwia. Twórcie dla innych korzystne biopole. Myślcie nie o sobie, lecz o innych. Nie dopuszczajcie do siebie jakiegokolwiek zatroskania waszymi problemami.

### **Nauczcie się tych zasad na pamięć.**

Nie pozwólcie, aby między wami powstawały jakiegokolwiek spory i rozbieżności. Całkowicie wykluczcie odtrącające was wzajemnie momenty, a wszystkie siły poświęćcie wzajemnemu zbliżeniu. Każde słowo lub ruch wymagają zastanowienia, czy nie zaszkodzą otaczającym was ludziom, czy słowa nie wywołają u innych negatywnej reakcji emocjonalnej.

Troszczcie się o to, aby na miarę swoich możliwości brać udział w pracy: każdy powinien być świadomy, jak bardzo jest w nią zaangażowany.

Jeśli chcesz być doskonałym, to bądź nim: czyń jak Bóg, myśl jak Bóg, kochaj jak Bóg.

Ucz się kochać Boga, tak jak On kocha ciebie. Proś, a będzie ci dane. Proś — a Ja nauczę cię tego.

Niech twój poryw miłości do Mnie będzie nieustanny. W każdej sekundzie pamiętaj o Mnie, staraj się obserwować Mnie, kochać Mnie. Niech tak będzie ciągle, cokolwiek byś robił. Twoje ręce mogą być czymkolwiek zajęte, lecz głowa niech myśli o Mnie, a serce two niech wypełnia skierowana ku Mnie miłość.

Powinieneś nauczyć się Mnie kochać. Gdy poczujesz miłość ku Mnie, to zapomnisz o wszystkim, czym się teraz przejmujesz, co obecnie porusza twoją duszę. To wszystko zniknie. Odejdzie, tak jak odchodzi ciemność wraz z pierwszymi promykami Słońca.

Zawsze bądź miłosierny dla ludzi, którzy cię otaczają — bądź ł a s k a w y s e r c e m. Wniknij w istotę wypowiedzianych słów

**Przekazuję wam modlitwę-medytację:**

Panie! Połącz nasze serca w Tobie!

Rozjaśnij nas Twoim światłem, przenikającym ciemność naszych namiętności!

Niech poszerzy się przestwór wszechobejmującej miłości I wypełni dusze upojeniem Tobą!

O, rozprzestrzeniaj się i pomnażaj w nas ziarno Pańskie, Napełniając nasze serca światłem mądrości i wiedzy!

Będziemy wiecznie dążyć do Ciebie!

Amen!

**Daję wam materiał do rozmyślań:**

Doskonalenie zależy:

- tylko od Boga,
- tylko od samego człowieka,
- od wspólnych wysiłków.

Różne podejścia to różne szkoły rozwoju.

Powinniście znaleźć swoje miejsce w Ewolucji na Ziemi i w Ewolucji wszechświata.

*Życiem* energii seksualnej jest sublimacja. Powinno się nią żywić *centrum magnetyczne*. Należy nauczyć się regulować, sterować tym procesem.

*Centrum emocjonalne* nie ma własnych źródeł energii. Żywi się ono albo subtelną energią seksualną, albo ruchowo-

instynktowną, albo — co jest jeszcze gorsze — intelektualną<sup>1</sup>. Energia seksualna to teraz najbardziej subtelna energia w waszym organizmie<sup>2</sup>.

Zamieszkajcie w świecie piękna! Osiągnięcie najwyższych stanów wszystkich centrów — właśnie ma być waszym ideałem. Niech wasze życie będzie wypełnione światłem i muzyką Przyrody, Harmonii, Słońca i Miłości! Koniecznie potrzebuję, byście wszyscy przeszli w subtelny, wzniosły stan. Tylko to umożliwi wasz dalszy postęp.

Aby w grupie było pełne wzajemne zrozumienie, jest potrzebny jeden, wspólny dla wszystkich język. Powinniście poznać ten język: to język miłości, miłości emocjonalnej.

Zasada nieingerencji niech stanie się dla was podstawą we wzajemnych stosunkach z innymi ludźmi, mającymi mistyczne doświadczenia. Jedynie w pełni trzymając się tej zasady, można im pomagać. Nie należy zatem nikogo „uczyć”, nie należy nikomu „otwierać oczu”, lecz trzeba po prostu kochać, wszystko wybaczać, na niczym nie skupiając uwagi, a później w miarę możliwości pomagać. To ogólna reguła pracy, która powinna być stosowana w każdym, bez wyjątku przypadku. Wówczas nie będzie żadnych dysharmonii.

Przede wszystkim poświęćcie maksimum waszej uwagi *anahacie*. Należy ją w pierwszej kolejności i w pełni opanować, a także wyćwiczyć poprzez praktyczne stosowanie<sup>3</sup>. Zwróćcie uwagę na te osoby, z którymi nie możecie nawiązać kontaktu: właśnie przez wzajemne oddziaływanie z nimi uzyskacie najlepszą możliwość rozwoju *anahaty*.

Energetyczne opustoszenia przy uzdrawianiu, poszerzają i wzmacniają wasze *pojemności energetyczne*, co pozwala przepuszczać przez nie coraz silniejsze strumienie energii. Nie

---

<sup>1</sup> Zob. poz. 5.

<sup>2</sup> Zob. poz. 2.

<sup>3</sup> Zob. poz. 1-5: anahata to jedna z 7 czakr w organizmie człowieka (przyp. tłum).

tego teraz od was chcę. Wykorzystajcie wasze siły na jakościowe przekształcanie wibracji energetycznych. Przepuszczajcie tylko subtelne drgania. Nie siła jest tu potrzebna, lecz inna jakość pracy.

Pracując w trybie, o którym mówię, nie będziecie się „wyczerpywać” i będziecie podsycać innych właśnie bardziej subtelnymi wibracjami, tzn. pokarmem o jeszcze wyższej jakości. To bardziej wykwalifikowana pomoc.

W pracy energetycznej również jest potrzebna czułość, umiejętność przepuszczania tylko subtelnych wibracji, powstrzymując wszystko, co nie subtelne — to jest sztuka.

Konieczne jest całkowite odrzucenie poczucia własnego znaczenia.

Każde wyjście poza stan miłości powoduje gromadzenie negatywnej karmy<sup>4</sup>.

Odpowiadając na prośbę o radę, przekazujcie strategię, a nie taktykę postępowania.

Proście rozmówcę, by w trakcie słuchania was, nie sprzeciwiał się w myślach, lecz poznał w całości wasz punkt widzenia.

Nie zawsze ma cel „przytłaczanie autorytetem”; czasami lepiej powiedzieć: „Mnie to pomaga, spróbuj również i ty”.

Nowicjuszy wypróbujcie pracą, zamiast podsycać ich ciekawość, ukazywaniem wyższych teoretycznych prawd.

Częściej wykorzystujcie uśmiech, żart. Nie trzeba zewnętrznej beznamietności. Czułość ułatwi rozmówcy otworzenie się. Pozwalajcie mu „na upust”.

Kiedy natkniecie się na rodzinny dramat, „przestawiajcie” cierpiących z „programu rywalizacji” na „program ofiarności”. Miłość bowiem to ofiarność, a nie rywalizacja. Niech nikt nie

---

<sup>4</sup> Tzn. negatywnych części składowych losu, zob. poz. 4,5.



próbujecie czynić innego takim, jakim jest on sam. Każdy ma prawo być takim jakim jest. Uczcie widzieć błędy — nie innych, lecz swoje. Uczcie kochać człowieka takim jakim on jest. Trudne sytuacje zaś niech każdy traktuje jako szkołę dla siebie.

Szukajcie mocnej strony człowieka i dawajcie mu takie pierwsze zadania, aby wykonywał je z radością.

Nie krytykujcie ostro rozmówcy, lecz stosujcie formułę: „Mógłbyś robić większe postępy, łatwiej byłoby ci podążać dalej..., ale popatrz: oto co ci przeszkadza.”

Zawsze nakierowujcie rozmówcę na pomoc bliźniemu. Jeżeli nie dostrzeżę on wielkiego sensu życia, pokażcie mu chociaż mały.

Jeśli człowieka coś boli, to nie obchodzi go teoria.

W przypadku nowicjuszy należy przechodzić od szczegółów do uogólnień, a nie odwrotnie. Odnosi się to do praktycznej pracy.

Zobaczcie: przecież Bóg wysłał dusze, by się wcielały w ciała fizyczne, rodzące się z rodziców wyznających różne religie. A przecież tak łatwo byłoby Mu zniszczyć „fałszywe wyznania”, np. pomijając w tym posłaniu środowisko ich rozpowszechniania się.

Jednak tego nie czyni. Dlaczego? Czyż nie z tego powodu, że te religie są potrzebne wcielającym się ludziom? Czyż nie dlatego, że ewoluujące dusze wstępują od wcielenia do wcielenia, jak po stopniach schodów, które obrazują formy odzwierciedlające ludzkie wyobrażenia jedynej Prawdy? Czyż nie dlatego, że Bóg pragnie różnorodności w ziemskich sytuacjach? Umieszczając tam wcielonych, stwarza im warunki do uwolnienia się od wad i nabycia zalet.

Nikt, uważny wobec innego człowieka, nie może rozmawiając z nim, narzucać mu własny punkt widzenia.

Powinniście się wyłącznie skupiać na tych sprawach, z którymi się do was zwrócono.

Nie dopuszczajcie poczucia wyższości nad człowiekiem, któremu poświęcacie uwagę; należy tylko się postawić na jego miejscu, aby móc zrozumieć jego potrzeby.

Nigdy nikogo nie zmuszajcie, nie przymuszajcie do niczego; również w sprawach duchowego rozwoju i służenia.

Jedynie możecie proponować, otwierać perspektywę.

Prowokując, sprawdzajcie to, jak rozmówca zrozumiał waszą myśl. Te metody wykorzystuje wielu mistrzów. Po ulokowaniu w drugim człowieku nowej porcji prawdy należy go przetestować, aby nie było przypadków samozłudzenia u uczającego. Jeżeli reakcja ucznia jest nieodpowiednia, to sposób dalszego „napełniania naczynia” należy zmodyfikować, a następnie znów wypróbować ucznia itd. To nie kończąca się spirala, w której mistrz cały czas zmienia metodykę. Wszystko zależy od jego umiejętności: wybór taktyki, metod; przecież uczeń może spożytkować lub odrzucić ten pokarm, który mu się podaje. Podobnie też Ja was uczę.

W pierwszym stadium nauki uczeń tylko przyjmuje. W drugim — poznaje, jak karmić innych, szuka sposobów podawania pokarmu. To stadium twórcze. To jego nauka, mająca formę służenia.

Przykładowo wasz wczorajszy gość — pani I. Tak wiele mówiła o wyrzeczeniu. Co to dla niej znaczy ?

Mówiła, że oddała swe życie Bogu, że On ją prowadzi. Twierdziła, że nie może bez Niego żyć, opowiadała o swojej życiowej potrzebie Bożej łaski, o odczuwaniu żywego Boga.

Jak to rozumieć? Czym dla niej jest Bóg?

Jest ona w pewnym stopniu obeznana ze stanami mistycznymi, co uznaje za potwierdzenie prawidłowości swej drogi. Dla niej jednak „Bóg” nie jest wyżej niż stany, które zna. Jej doznania są niejednorodne: od napadów utraty przytomności i chorobliwej gorączki do „rozpuszczenia się” we wszech-

świecie. Często są widzenia z poziomu astralnego. To wszystko stale się powtarza.

Bóg dla niej jest bajką. „Żywego Boga” utożsamia z przeżywanymi stanami. „Służyć Bogu” — to odczuwać i przeżywać stany, które u niej są wynikiem różnych przyczyn, wielu nieprawidłowości jej sposobu życia oraz pozostałości przeszłości. Ona miesza wszystkie te stany — od chorobliwej gorączki do objawień — wyobraźnia również wnosi swój wkład do tej kolekcji i powstaje mętlik, w którym ona sama, bez cudzej pomocy, nie potrafi się zorientować. Ona to czuje, a więc szuka człowieka, który dokładnie oddzieliłby jej urojone obrazy od realnych, a stany chorobliwe od rozjaśnionych, w sposób, który umożliwiłby jej zobaczenie i zrozumienie tego wszystkiego, a nie tylko wiarę na słowo.

Pani I. uważa, że Bóg jest z nią dopóty, dopóki odczuwa Jego łaskę. Gdyby utraciła połowę swych stanów, byłoby to dla niej „drogą w dół”, oderwaniem się od Boga. Zwiększenie zaś czasu trwania, intensywności i różnorodności takich stanów odbiera jako „drogę do Boga”.

Doświadczony mistrz stopniowo mógłby zamienić jej chorobliwe stany na mniej szkodliwe, ostrożnie ukazując jej możliwe dla niej rzeczywiste przejawy, przenosząc jej zainteresowanie na nie.

Później, gdy już będzie całkowicie „zanurzona” w nowym, stare już nie będzie jej się wydawać aż tak drogie. To w pewnej mierze ogólna zasada, według której prowadzi się pracę z uczniami.

Jeszcze raz nawiążmy do jej „wyrzeczenia”. Ona tak naprawdę zrezygnowała z: mieszkania w warunkach miejskich; stałego kręgu przyjaciół; życia i pracy w mieście; pracy zawodowej<sup>5</sup>; urozmaiconego pożywienia; dobrej odzieży; wygod higienicznych; materialnego dostatku.

---

<sup>5</sup> Jest psychologiem z uniwersyteckim dyplomem.

Sami już dobrze rozumiecie, że pani I. jest wzorem tego, jakim nie powinien być człowiek<sup>6</sup>.

Podczas waszego ostatniego spotkania powinniście jednak znaleźć do niej podejście. Tego nie potrafiliście zrobić.

Pani I. chciała usłyszeć prawdę o sobie, lecz wyrażoną w przystępnych dla siebie słowach, dysponuje bowiem małym zakresem pojmowania. Należało zatem określić go i stosownie do tego działać, używając dostępnych dla niej zwrotów i terminów, jedynie nieznacznie modyfikując jej rozumienie, pod swoim kątem widzenia. Niczego nie należało próbować łamać i przebudowywać. Nie miało też sensu wprowadzenie czegoś zasadniczo nowego. Powinno się tylko nieco poszerzyć horyzont wąskiego zakresu jej pojmowania.

Powinno się posługiwać językiem zrozumiałym dla rozmówcy. Trzeba go poznawać. Najpierw należy uważnie słuchać, określić, jakie jest jego pojmowanie znaczenia słów. Właśnie na tym polega rozróżnianie ziemskich języków. Często jedno i to samo ludzie nazywają inaczej. Przeciwnie — pod tym samym słowem jeden człowiek ma na myśli jedno, drugi zaś - coś innego.

Pragnę, byście potrafili odróżniać działania prawdziwe od działań fałszywych, tj. działania łączące, jednoczące, tworzące — od rozdzielających, rujnujących.

Każdy powinien uświadamiać sobie z czego się składa, *rozłożyć* siebie na oddzielne części, mechanizmy, aby potem złożyć wszystko w całość i wykorzystywać tę „maszynę” swojego organizmu do własnych celów.

Każde *centrum*<sup>7</sup> można przedstawić jako szczególny świat, specyficzny „organizm”, który w pewnej mierze może żyć autonomicznie, niezależnie od innych *centrów*. *Centra* dominujące czasami myli się z istotą lub osobowością człowie-

---

<sup>6</sup> O prawdziwym wyrzeczeniu I oderwaniu zob. poz. 4.

<sup>7</sup> Mowa o intelektualnym, emocjonalnym, ruchowym i innych centrach, zob. poz.5,6.

ka. Sprawnie powiązane między sobą *centra* tworzą system, który jest już o rząd wyższy. Steruje on czakrami, wykorzystując je według swoich potrzeb. System samych czakr także powinien być wyregulowany<sup>8</sup>; wtedy praca będzie przebiegała jak gra na klawiszach, automatycznie.

Każdy człowiek posiada system czakr. Są to ogniwa dużego łańcucha, stanowiące jeden duży system energetyczny. Przez każdą czakrę można (jest to ich zadziwiająca właściwość) przenikać do innych poziomów wszechświata. Człowiek za pomocą czakr może przechodzić i powracać z jednego wymiaru do drugiego.

Dobrze, że staliście się łagodniejsi, wszystkich „okrywać” swą dobrocią; lecz są wymagane głębsze „przejścia” do rozumienia innych ludzi. Należy przenikać w głębię świata innego człowieka, jego problemów, jego rozumienia rzeczy. Trzeba zrozumieć podstawy jego światopoglądu, z jego pomocą spojrzeć jego oczami na zewnętrzny świat. Bez udziału drugiego człowieka będzie to niemożliwe. Konieczna jest jego pomoc. Niech zatem opowiada o sobie, a ty powinieneś przyłączyć się do niego i patrzeć z jego pozycji tam, dokąd on patrzy. Próbuje zdobyć umiejętność stania obok drugiego człowieka i słuchania jego, a nie siebie. Wtedy porównaj jego pojmowanie z obiektywnym obrazem świata. Możesz widzieć przestrzenny wizerunek przedmiotu, a twój rozmówca — tylko płaski, ponieważ zna przedmiot tylko z jednej strony. Określ to czego nie widzi rozmówca.

Wyobraź sobie, że jesteś sam, malutki — przed Jedynym Bogiem całego wszechświata. Zobacz, jakim powinieneś być się stać, a jakim jesteś.

Ty — na Sądzie Ostatecznym. Wyobraź sobie co ci powiem i spróbuj teraz osądzić sam siebie. Czy czujesz się pod pręgierzem? I nie myśl o drobnych grzeszkach, a tylko o po-

---

<sup>8</sup> O metodykach pracy z czakrami zob. poz. 3,5.

ważnych. Przygwoździłem cię Swoim Wzrokiem do ściany.  
Odpowiadaj!

Przecież chciałem cię nauczyć wielkiej Miłości...

Pomyśl o przeznaczeniu człowieka. O swoim przeznaczeniu. Jakim chciałby mnie widzieć Bóg i jakim ja jestem? Co robiłem dla siebie i co robiłem dla innych? Co ofiarowałem Bogu?

Z tego punktu widzenia oceń teraz swoje życie, aż do dnia dzisiejszego. I określ jakim byś się stał, gdyby czas Sądu Ostatecznego został przesunięty.

I pamiętaj, że mimo wszystko Ja cię kocham!

Ucz się patrzeć na siebie oczami Boga.

Ustosunkuj się do obecnego etapu twego życia, traktując go jako podstawę do nowego skoku ku Doskonałości.

Bóg daje człowiekowi tyle dobra, ile jest gotów pomieścić. Dalej każdy rozporządza tym dobrem już według swego uznania.

Nauczcie się patrzeć na świat oczami Boga. Starajcie się — jak On - dawać ludziom tyle dobra, ile każdy może zmieścić.

Bardzo pięknie przeprowadziłeś ten uzdrawiający seans!  
Gratuluję! Bardzo cię kocham !

*„Panie! Rozdziel tę Miłość do mnie — na wszystkich!”<sup>9</sup>*

Zrobiłeś teraz poważny błąd. Nie powinieneś być ani na chwilę dopuścić do siebie tej myśli, że Ja kocham cię bardziej niż innych. Kocham bardzo — wszystkich, i cię wśród nich.

Zabraniam wam wywierania jakiegokolwiek presji na otoczenie. Dysponujcie tylko własnym stanem miłości, żadnego kija w rękach! Każdy ma wolną wolę w sposobie wykorzystania podanej przez was informacji.

---

<sup>9</sup> Słowa zapisujących rozmowy są podane kursywą w cudzysłowie.

Waszą osobistą odpowiedź Bogu określa wasz stan miłości. Nie macie prawa być poza nim! W przeciwnym razie stracie podstawę, z której korzystając, możecie pracować dla Boga.

Jeśli tylko ta podstawa jest mocna, to nie zbłądzicie.

Jeszcze raz powtarzam dla tych, którzy przekazują ode Mnie informacje! Nikt z was nie powinien obstawać przy konieczności przyjęcia tego, co wypowiadam przez was. Każdy posiada swoją wolną wolę i swój rozum. Każdy ma prawo przyjmować wypowiedziane do niego słowa, w miarę swoich zdolności i możliwości. Nie można nikomu narzucać własnego rozumienia słów Boga; przecież to, co jeden przyjmuje za prawo, drugi może uznać za drwinę.

Doprowadźcie do tego, by rozplynięcie się granic ciała, „rozszerzenie” siebie zachodziło całkiem swobodnie, aby taki stan stał się naturalny; tylko przez to dojdziecie do tego, że będziecie odczuwać zupełny spokój i harmonię z zewnętrznym środowiskiem, z Bogiem.

Przeniknięcie w subtelne poziomy innych obiektów (minerałów, roślin, zwierząt, ludzi) pomoże lepiej się zharmonizować z całym Wszechświatem. Ta metoda m. in. pozwala skutecznie pomagać ludziom, wyrównując ich energetyczne stany.

Opanowując to wszystko, człowiek w znacznej mierze wyrwa się z okowów materii, przestaje być więźniem swego ciała fizycznego.

### **Przyjmijcie nową modlitwę-medytację:**

Stwórco, Ojczy i Władco! Panie!

Łaskę i błogosławieństwo Twoje ześlij na nas wędrujących<sup>10</sup>!

Rozjaśnij nas światłem Twojej Miłości i Mądrości,  
I daruj nam jego nie gasnącą cząstkę!

---

<sup>10</sup> Tzn. wędrowców po Wszechświecie.

Oblecz nasze serca w czystość pokory, radość pokoju i ciszy!

Ożyw w nas niewyczerpalne źródło siły i napelnij naszego ducha mocą!

Uwolnij nas od wszystkich pragnień, oprócz jednego:  
czynić Twoją wolę!

I nie pozbawiaj nas Twej pomocy w modlitwach naszych!

Podaj, Panie, wszystkim potrzebującym niezbędną dla nich pokarm!

Zachowaj naszą planetę, dopóki jest na niej chociaż jeden cierpiący!

Niech odkryjemy radość i szczęście w nieustannej walce z samym sobą!

I niech będzie każdy nasz wysiłek dla dobra wszystkiego, co istnieje!

Niechaj nasze życie stanie się niekończącym się wyczynem na drodze poznania prawdy!

Wieczna cześć, dziękczynienie i chwała Tobie, Panie!

Amen.

Rozwój następuje przez aktywne opanowanie nowych nawyków, a nie jedynie przez wyrzeczenie się wad. Zobaczcie, czy tak rozumieją to ci, którzy idą z wami? Zanalizujcie to, a dostrzeżecie wiele interesującego.

Należy zagłębiać się w świat każdej osoby — wówczas indywidualne cele będą zrozumiałe.

Aby ludzie pracowali razem, powinni mieć realny dla każdego, wspólny cel.

Chcąc osiągnąć prawdziwą jedność, trzeba, by każdy odczuwał swoją odpowiedzialność za innych.

Uczcie się widzieć człowieka z jego obiektywnymi interesami, tak jak go widzi Bóg. Dążcie do udzielania mu bardziej wykwalifikowanej pomocy — takiej, jaką okazuje Bóg. Uczcie



się dawać bliźniemu tyle dobra, ile on potrafi zmieścić, ponieważ właśnie tak postępuje Bóg.

Traktujcie swoją służbę jako miłość, a nie jako pracę.

Ty wykonujesz swe dzieło, Ja — steruję wydarzeniami.

Droga do Mnie prowadzi przez nieustanne rozmyślanie o Mnie. Nie jestem abstrakcją. Rzeczywiście istnieję. Nie może brakować czasu na tę medytację. To przecież Twoje życie ze Mną.

Albo Mnie kochasz, albo nie ma żadnej wielkiej pracy.

Cały czas staram się wam mówić o miłości. Bez tego nie istnieją ewolucja, postęp. Każdy z was rozumie miłość na swój sposób. Nie każdy na oścież otwiera serce dla miłości. Każdy chce być kochanym, lecz nie każdy jest gotów bezwarunkowo sam kochać.

Miłość jest podstawą wszystkiego. To napędowa siła Boga.

Stale medytujcie na temat miłości. Stopień spełnienia tego, to wskaźnik możliwości dalszej pracy.

Kochajcie Boga, zbliżcie się do Niego — a On zbliży się do was.

Najlepszy sposób zrujnowania miłości to żądać miłości dla siebie. Kochać, to znaczy dawać, a nie brać, dawać bez wymagania zwrotu, bez nadziei na zwrot.

Zobaczcie, czy jesteście zdolni obrazić się na kogoś? To pytanie kontrolne.

Napełnijcie się światłem, trwajcie w świetle, bądźcie światłem dla wszystkich!

Bądźcie wrażliwi. Bądźcie swoją troskliwością w życiu każdego. Rozumiejcie ludzi i ukierunkowujcie ich. Nastrajajcie dusze ludzi, by współgrały z całym Wszechświatem.

Światło powinno się stać waszym rodzinnym domem. Trzeba, by to przestało być dla was metaforą. Nigdy nie chcecie niczego od nikogo.

Będziecie mieli nowy wymagający program, który ma na celu wprowadzenie was na zupełnie inny poziom. Będą wykorzystywane również dawne metody, lecz przyniosą one inny rezultat. Powinniście stać się silnymi wojownikami o nieugiętej woli.

Zaczynam drugi stopień mojej szkoły na Ziemi, drugi etap prób. Nie pogodzę się z waszymi wadami, nie będę pobłażał waszej głupocie. Ze Mną pójdzie tylko ten, kto potrafi podolać realizacji Mojego planu.

Wspinaczce w górę powinno towarzyszyć wyrzeczenie się ziemskich trosk i przywiązań. Wszystko, co ziemskie, musi pozostać na Ziemi. Wy zaś powinniście żyć innym życiem, które wam dam — życiem Bożej łaski. Zaczniemy to wiosną. Teraz trwa etap przebudowy waszych ciał, prób opanowywania nowego systemu życia, adaptacji do nowych warunków.

Czystość, świeżość powinny wypełnić każdą komórkę waszych ciał. Należy stworzyć jak gdyby nowe ciała do życia w nowych warunkach; lecz po to trzeba będzie z wielu rzeczy zrezygnować, porzucić je.

Powinny zostać stworzone warunki do „oderwania się”, aby nabrać wysokości (wzniesiecie się pionowo w górę). Obecnie wasza ziemská sytuacja jest niepomysłna, to dość poważny stan rzeczy. Wyjście — tylko w górę.

Przypomnijcie sobie, jak prowadziłem was przedtem: stopień za stopniem. Teraz przed wami nowa wyżyna, którą należy zdobyć.

Zostałeś postawiony przeze Mnie w bardzo skomplikowanej sytuacji życiowej. Lecz właśnie taka sytuacja jest teraz niezbędna dla twojego rozwoju. Niepowodzenia na twojej drodze są nieprzypadkowe. Wciąż jeszcze stoisz poza społeczeństwem, chociaż bardzo wiele już zrobiłeś w tym zakresie.

Nie uwzględniasz jeszcze jednego bardzo ważnego czynnika: zrozumienia swej roli w społeczeństwie i stojących przed tobą zadań. Jeszcze raz sformułuję twoje zadanie:

„człowiek jako część składowa społeczeństwa”. To zagadnienie obszerne, wieloaspektowe; rozpatrz każdy aspekt.

Teraz bardziej konkretnie o pracy. Przyszłe powodzenie będzie zależało od uwzględnienia przez ciebie różnych punktów widzenia ludzi, zaznajomienia się z ich poglądami i ich opracowania. Tu możesz się dowiedzieć wiele nowych i cennych dla ciebie rzeczy. Obecnie nie jesteś jeszcze wolny od ograniczeń. Spróbuj jeszcze raz wykonać mentalną pracę i wybrać dla siebie różne sposoby służenia ludziom na Ziemi. To przyniesie ci nieoceniony pożytek. Poszerzaj zakres możliwości zastosowania swoich sił.

Na nowym etapie pracy będziecie musieli przestać odczuwać siebie jako osoby materialne, nabyć umiejętność nieodczuwania swych ciał, uzyskać zdolność widzenia swego ciała z boku. Zachowajcie czujność wobec Mojej informacji: przecież wy jesteście Moją szkołą.

Oczyszczenie umysłu osiąga się przez myślenie cały czas tylko dobrze, nie pozostawiając ani jednej złej myśli. Jest to możliwe tylko w Nirwanie.

Osądzanie to najłatwiejszy sposób samoutwierdzenia (błédnego). Cokolwiek by każdy z was robił, powinien to wykonywać dla Mnie i odczuwając Mnie.

Wszystkie wasze myśli i wy cali jesteście jak na dłoni przede Mną. Każdy z was powinien stać się całkowicie włączony we Mnie — wtedy znikną wszystkie problemy.

Co przyniosłeś do Mnie? Czym wzbogaciłeś Mnie? Powinniście być przygotowani do tej rozmowy. Miejcie na uwadze: komu jest więcej dane - od tego więcej się zażąda.

Wszelkie zdobycze są niczym, jeżeli jesteś sam. Inni powinni otaczać cię jak żywo wzrastającą ruń. Skup się na siewie i pielęgnowaniu nasion.

Patrz na konkretnych ludzi tak, jak na przebywających w warstwie Oceanu.

Nie dziw się prymitywizmowi niektórych nauk religijnych: ich prymitywny język jest przeznaczony dla początkujących, służy ich przebudzeniu. Niektórzy z nich zaczną własne poszukiwania i pójdą dalej.

Nie przywiązuj się do ludzi! Jeśli się do nich przywiążesz, to przeoczysz Boga.

Być w Bogu — to znaczy całkowicie być włączonym w Ocean Jego Świadomości.

Powinniście swobodnie zmieniać metody. Nie bójcie się oderwania od ostatniego punktu starego programu.

Jako przykład dla was niech posłuży dmuchawiec. Jego nasiona odrywają się i lecą — i nie wiedzą, gdzie wylądują. Lecz tam, gdzie wylądują, właśnie tam zaczną się nowe życie. To element nieprzywiązania, wolności. Brak przywiązania do starego pozwala na otrzymanie nowego.

Dostawszy się na nowe miejsce, musicie rosnąć i rozwijać się. W tym nowym punkcie, w którym się znajdziecie, będziecie mogli wszystko zobaczyć inaczej. Ten aspekt nowego umożliwi wam nowe, świeże spojrzenie na świat, na wiele prawd.

Nie bójcie się odrywać od dawnych dogmatów!

W wyniku przyszłego etapu pracy ze Mną osiągniecie nową granicę, którą znowu trzeba będzie pozostawić za sobą, na nowo się oderwać i rozpocząć nowy cykl.

Ciało fizyczne ma bezpośredni związek z całą pracą duchową. Przemieszczacie się po Ziemi za pomocą ciała. Popatrzcie na ciało jak na wygodną powłokę, na futerał, w którym przebywacie. Ta powłoka nie powinna krępować waszych zamiarów. Powinna być posłusznym narzędziem, a nie złośliwym wrogiem. Przecież jest stworzona przeze Mnie dla wygody waszego życia.

Ciało to najbardziej niesubtelny poziom was samych, który powinniście wyćwiczyć. Jeszcze raz mówię: ta powłoka jest jak odzież. Dobra odzież nie przeszkadza, a pomaga. Trzeba,

aby nie krępowała ruchów, nie stwarzała problemów, lecz dokładnie wykonywała to, co jest potrzebne jej właścicielowi.

Realność waszej doskonałości zaczyna się na poziomie fizycznym.

Odszukajcie pomost, który łączy dwa brzegi: odsunięcie się od ciała i połączenie się z nim odczuciami. Niech przyświeca wam hasło: kierować ciałem, a nie być mu poddanym. Świadomość swobodnie działa w swobodnym ciele.

Ani jednej poprzedniej metody nie należy stosować po prostu z przyzwyczajenia. Powinno się preferować nowe sposoby.

Przyrównajcie duchową szkołę do wizerunku żmii. Żmija posuwa się do przodu, liche komórki jej ciała odpadają, a zdrowe posuwają się dalej za głową.

Stanowi ona szczególny narząd. Składa się z kilku elementów; odpowiada za kierunek ruchu ciała. Głowa jako pierwsza pokonuje przeszkody. Ruchy obmacującego drogę języka nie stanowią jeszcze o posuwaniu się ciała.

Głowa jako część „ciała” duchowej szkoły to grupa przodująca. Język to własne poszukiwania każdego jej członka. Ich losy mogą być indywidualne, lecz to nie przeszkadza im we wspólnym „posuwaniu się” — rozwoju.

Każdy człowiek ma swój los, swoje życie. Praca ezoteryczna zakłada łączenie, sumowanie osobistych wysiłków każdego w celu realizacji wspólnych zadań. Osobiste życie każdego jest uzależnione od innych na okres wspólnego skoku. Powstają przy tym bardzo ściśle związki. Ludzie w takiej grupie stanowią jedną całość. Grupa może pracować dobrze, źle lub nawet cofać się, jeżeli nie ma w niej wyraźnego, jednego kierownictwa lub jeżeli skład grupy jest przypadkowy. Ostatniego błędu zawsze unikaliście, gdyż nie kształtowaliście grupy sami, ale robiłem to Ja.

Na każdym etapie pracy — w zależności od konkretnych zadań — stosuję wśród was swego rodzaju „włączniki” i „wy-

łączniki”, czyniąc aktywnymi lub pasywnymi tych lub innych członków grupy. Bywają także momenty ponownego „ładowania”, aby wszyscy odpoczęli i nabrali nowego impulsu do pracy. Każdy członek grupy pomaga — chcąc lub nie chcąc — w uczeniu się innych. Wzajemne oddziaływania mogą być różnego rodzaju i czasami przybierają niespodziewane formy. Przypomnijcie sobie, że Jezus też miał bardzo różnych uczniów.

Czasu jest mało, a do zrobienia pozostało jeszcze bardzo wiele. Zabieram w drogę tych, którzy przyszli do Mnie i prowadzę ich wąskimi ścieżkami. Nie możecie znać wszystkich przeszkód, które czyhają na drodze i dlatego powinniście się trzymać Mojej ręki. Chcę, żebyście nie patrzyli wstecz. Wasz krok powinien być równy, chód pewny. Wasza uwaga powinna być skierowana na Mnie.

Po to, aby zrealizować Mój plan, będziecie musieli nauczyć się patrzenia z wewnątrz na samych siebie. Program ten będzie się składał z intelektualnych oraz fizycznych obciążeń na tle łagodnej fali miłości. Sukces będzie poprzedzało kilka waszych prób, które „przetrzęsą” całą waszą *energetykę*.

Mam także zamiar przebudować wasze myślenie; dlatego powinniście odstąpić od niektórych jego szablonów.

W szczególności należy zburzyć nawyk odrębnego myślenia, istnienia jako osobno myśląca istota. Granice odczuwania siebie powinny się rozpuścić. Odrębna istota powinna zniknąć, *rozpuścić się*, pogрузić się w Oceanie jedności wszystkich żywych istot. Każde działanie powinno wynikać nie z siebie, i wracać — nie do siebie. Przy tym nie ma indywidualnej energii, lecz jest powszechna (w zwykłej praktyce religijnej sprzyjają temu pewne formy rytualne). Takie połączenie powinno się odczuwać na wszystkich poziomach: od gęstych do najsubtelniejszych. W tej realizacji współistnienia ze wszystkimi ludźmi urzeczywistnia się Prawo Miłości, przyniesione na Ziemię przez Jezusa Chrystusa.

### **Daję wam na drogę kilka pouczeń:**

Zaczynaj wszecz opanowywać Pustkę wszechświata.

Nigdy z rozpędu nie pchaj się do piekła. Najpierw rozejrzyj się — potem działaj.

Nigdy nie strzelaj ani do ludzi, ani do zwierząt.

Nigdy nie jedz mięsa żywego lub zabitych stworzeń.

Nigdy nie wkładaj głowy w paszczę lwa lub tygrysa.

Nigdy podczas ruchu nie łam swego kostura, który jeszcze się przyda.

W bitwie chroń swą duszę i nie oddawaj siebie całego walce.

Nigdy nie atakuj pierwszy.

Ćwicz się w dostrzeganiu Mnie w tym, co żywe, badając życie wszędzie, w najtajniejszych zakątkach.

„Magia słów” nie może doprowadzić do zrozumienia Prawdy. Szukaj jej źródła dla duszy.

Na danym etapie szukaj doskonałości przez przyjęcie wszystkiego. Jestem wszędzie i w każdym przejawie każdego stworzenia.

Ucz się myśleć sahasrarnie o całej przyrodzie — w całym wszechświecie. Ja jestem AAM<sup>11</sup>.

Atman<sup>12</sup> jest jeden dla wszystkich. W Atmanie nie ma różnic. To hasło powinno was prowadzić. Atman jest włączony we wszystko. Przyjmijcie to twierdzenie. Jestem Atmanem. Zaczynajcie medytować wprost z tego poziomu. Wasza praca powinna zawierać Mnie. Nic nie powinno być wykonywane be-

---

<sup>11</sup> Sens tych słów jest taki: Patrzcie wszecz, badajcie wszystko, poszerzajcie widnokrąg. (AAM — mantra do rozwoju czakry *sahasrari*, odpowiadającej za rozległość horyzontów myślenia; zob. poz. 3,5).

<sup>12</sup> Atman (skt.) — to samo co Duch Boży, który mieszka w nas (w języku Nowego Testamentu); najwyższa, najsubtelniejsza struktura wielowymiarowego organizmu człowieka zob. poz. 4,5.

ze Mnie. Powinniście odczuwać stały kontakt ze Mną. Właśnie to jest najwyższą formą Nirwany.

Uznajcie, że nie macie już więcej indywidualnych struktur. To założenie powinniście teraz przyjąć, aby utwalić się w Nirwanie, by zająć w niej „nowe rubieże”.

Proponuję wam pytanie testowe, służące do samoanalizy: „Oto pozostałem bez swojej cielesnej powłoki. Co teraz mam robić?”

Jeszcze raz: Wyobraź sobie, że już umarłeś... Spójrz stamtąd — tu: co ma i co nie ma wartości w obliczu śmierci.

Obserwuj to, co będę z tobą czynić...

Prześledźcie analogię indywidualnego rozwoju z rozwojem przejawionego Wszechświata. Z prawie niczego, z czegoś bardzo małego rozwijają się spirale, zaczyna się ruch bączka. Obracanie się bączka określa przewyższenie inercji jego spoczynku. Oto tak i Ja zaczynam pracę z każdym z was. I wraz z obracaniem się bączka wzrasta jego energia oraz ilość światła, którą on emanuje, zaczyna wibrować i rozbrzmiewać przestrzeń dookoła... — i cały świat pewnego razu się zakręci! I tak będzie się działo niezliczone mnóstwo razy.

Przekroczcie wasze dotychczasowe granice. Popatrzcie z nowych pozycji, posługując się czasem kosmicznym. Powinniście otworzyć się na przyjęcie nowego — kosmicznego — czasu.

Prawa życia na Ziemi — to prawa narodzin i śmierci. Waszym obowiązkiem jest dzisiaj wydostanie się z tego koła. Możecie się stać panami swych losów.

Abym mógł założyć ten program dla was, musieliście dostać się tu, gdzie teraz się znajdujecie. To, co zrobiliście stanowi minimum, służące do zmiany waszego bytu. Chcę was wtajemniczyć w sposoby, które pozwolą uczynić o wiele więcej. Temu będzie poświęcony nowy cykl pracy.

Nauka rzeczywistego panowania nad sobą będzie wymagała opanowania niezachwianego przebywania w Nirwanie.



Jeden przygotowuje się do życia, a inny przygotowuje się do śmierci... Tym różnią się ludzie<sup>13</sup>.

Z tych dwu tendencji żadnej nie można uważać za absolutną: dziecko powinno się przygotowywać właśnie do życia na Ziemi, bo inaczej niczego nie będzie się mogło nauczyć; lecz gdy starzec, postępuje tak samo i nie myśli o śmierci — to śmieszne.

Kiedyś powinien nastąpić moment przełomowy. Jest on dla każdego Indywidualny. Niech nadchodzi naturalnie, bez przymusu. Należy jednak ludzi informować o tym.

Powtarzam: tych, którzy nie zakończyli pierwszej fazy, nie należy próbować przeprowadzać do drugiej; grozi to naruszeniem psychicznego zdrowia.

Przejsć obie fazy mogą tylko namiętni, energiczni ludzie. Ich energiczność — po opanowaniu pierwszej fazy — powinna być skierowana na opanowanie drugiej.

Należy wybierać sposoby rozwoju aktywności dla tych uczniów, którzy jej nie posiadają.

Przed wyruszeniem ku Nirwanie każdy człowiek powinien przejść okres dojrzewania na czysto materialnym poziomie; inaczej zapłacze się i zabłądzi. Rezygnacja z tego, co ziemskie, powinna być ściśle dobrowolna, naturalna, a nie przymusowa lub podejmowana kosztem woli. Motywem powinna być intelektualna decyzja, całkowicie współbrząca z *centrum emocjonalnym*, mająca „błogosławieństwo” tego ostatniego. Rezygnacja powinna nastąpić we właściwym czasie.

Gdybyś wiedział, jak drogi mi jest ten łajdak, o którym teraz myślisz! Jak wiele poprzez niego mogę nauczyć innych ludzi!

Ciebie przecież także uczyłem za pośrednictwem takich jak on.

Nakierowuję każdego z was, we wzajemnych oddziaływaniach z innymi ludźmi, na te czyny, do których jesteście

---

<sup>13</sup> Mowa tu o życiu w ciele i o śmierci ciała.

zdolni, to jest w zakresie możliwości każdego: fizycznych, intelektualnych, etycznych.

Tak właśnie wypróbuję świątobliwych, proponując im te lub inne działania.

W ten sposób właśnie wykorzystuję przestępców, tzn. ludzi etycznie głęboko upadłych, aby innych uczyć mądrości.

W tym sensie w każdym człowieku tkwi woła Boża.

Dotychczas zrobiłeś wiele z tego, co chciałeś. Lecz najważniejszego jeszcze nie dokonałeś: w należytej mierze nie pokochałeś jeszcze we Mnie Mojej Samej Istoty i nie pokochałeś jeszcze wszystkich ludzi.

Chcę widzieć ciebie zawsze wolnym i kochającym Mnie. Uwolnij się od wszystkiego, co temu przeszkadza.

Odczuj rytm życia Boga i wejdź w niego.

*„Chcę aktywniej uczestniczyć w ewolucji, pomagając w rozwoju innym istotom. Dręczy mnie moja pasywność.”*

Popatrz na Mnie: czy Ja jestem pasywny? Jestem aktywny i wiecznie żywy!

Lecz w pełni wstąpić we Mnie jest trudno. Aby to zrobić, powinieneś mieć większą siłę. Rozwinąć ją można tylko współdziałając ze Mną we wszystkim, cokolwiek bym powiedział lub kazał ci zrobić.

Gdy poznasz, że nie masz już więcej nic do zrobienia na Ziemi, wtedy będziesz ze Mną. Inaczej cały czas będziesz zatroškany<sup>14</sup>.

Zapamiętajcie moje słowa tak, jakbym Ja żył dla waszych dążeń duchowych.

Los Mój to zachowanie, ochrona praw dążności, rozkwitu w Duchu. Zależność wasza ode Mnie — w losie wspólnym.

Szukajcie w sobie płomienia boskiego postrzegania, uniesienia. Zajrzyjcie w *duszę* Boga i zachowajcie jej ciepło.

---

<sup>14</sup> Mowa tu o problemie „działania — niedziałania”, zob. poz. 6.

Rozpalcie ten ogień najpierw w niedużym wymiarze, potem rozszerzcie go.

Należy szczerze zapragnąć zbliżenia się ze Mną, wspólnych trudów.

*„Nie mam już nic do robienia na tej Ziemi!”*

Wznos się duchem i stań jedno ze Mną.

*„Jak to zrobić szybciej?”*

W tobie jest jeszcze wiele ziemskiego, co cię wiąże.

*„Co mianowicie?”*

Ten, kto traci wszystkie przywiązania, ten staje się jedno ze Mną.

Stać się jedno ze Mną — oto na teraz najistotniejsza myśl dla ciebie. Jak najrychlej to realizuj. Powtarzaj tę formułę jak wołanie, jak mantrę.

Przyczyna zamętu i cierpienia duszy tkwi w jej oddzieleniu od Boga — właśnie w jej oddzieleniu.

Wrogów należy kochać, szanować, a nawet cieszyć się z ich zwycięstwa nad tobą. Jeżeli zaś w nich uderzać, to powstają przykre i niepotrzebne trudności karmiczne.

Czekają na ciebie próby, za które będziesz Mi bardzo wdzięczny.

Jutro poznasz odpowiedzi na pytania, które zadałeś mi dzisiaj. Spiesz się, by powiedzieć ci o tym, ponieważ twój czas na Ziemi się kończy. Dziś o północy zaczynam odliczanie twoich godzin pobytu na Ziemi. Dalej — nieznane, inny świat.

Umrzesz tej nocy, o świcie. Przemyśl: czego jeszcze nie zrobiłeś?<sup>15</sup>

---

<sup>15</sup> Wyjaśnienia zob. poz. 5. Przepowiednia się nie spełniła. To był temat do przemyśleń mentalnych.

Ziścić wasze dążenie do Mnie za jednym razem praktycznie się nie da. Konieczne są wielokrotne wzloty i szybownia...

Wierzcie, że cud zmartwychwstania poprzez substancję Życia jest dla was niezaprzeczalny.

Moje „połowiczne” decyzje realizujcie do końca w sobie. Życzcie dobra przyjaciołom i wrogom, bez przymuszania ich do wyboru odpowiedniej drogi.

Szukajcie prawidłowych rozwiązań problemów, przenikając do serca Boga — życie ciche, wieczne, wolne od trosk.

Nie dopuszczajcie do siebie pustych, przemijających trosk o dzień wczorajszy i przyszły.

Skala jest twarda, lecz jest przemijająca; natomiast w życiu wiecznym przetrwa tylko niezniszczalne serce — najcenniejsze w życiu duszy<sup>16</sup>.

Niepodzielnie zachowując bezgraniczne słuźenie Prawdzie Bożej, umiejcie wykorzystywać dążenie innych ludzi do światła. Egzystencja na planie nieprzejawionym będzie możliwa tylko dla posiadających mądość. Należy stać się „przyru-mienionym” jak naleśnik — i z jednej i z drugiej strony. Gdy to się stanie — od razu spokój ogarnie twoją duszę, dopiero wtedy nastanie harmonijna egzystencja.

Dość obawiania się problemu poszukiwań. Nie ma tu nic strasznego. Wątpliwości są niebezpieczne tylko dla idiotów. Strach jest zgubny dla życia w światłości.

Zachowujcie niezależność sądów.

Dość oczekiwania na Moją pomoc: nie mogę zmienić waszego życia szybciej niż wy sami.

---

<sup>16</sup> Mowa tu o serdecznej miłości jako funkcji „serca duchowego” — czakry *anahaty*.

Płyńcie, omijając wszystkie brzegi i przeszkody. Płynność to zachowanie energii — własnej energii spokoju.

Zyskajcie spokój sam na sam ze Mną bez żadnych walk i bitew.

Strzeżcie się skomplikowanych dróg poszukiwania prawdy. Ja jestem w Atmanie i w istocie wszystkich rzeczy.

Wyczyn dobrowolnej śmierci dla innych jest pożyteczny, lecz w waszym przypadku rzecz tkwi w czymś innym. Wasz los polega na walce o Doskonałość do ostatniego tchnienia ciała, a nie na dążeniu ku śmierci.

Zachowajcie przy tym poczucie absurdalności (dla was) życia na Ziemi. Zanurzcie się w bycie Boga. Wezwani — do życia wiecznego!

*„Lecz nie chcę być dłużej w tym ciele!”*

Rozwiązanie tkwi w tym, aby stawać się coraz bardziej niezależnym od ciała. Powinieneś przyjąć swój los. Oczekuj!

Jutro śmierć dotknie cię swym prądem. To przestrasza bojaźliwych ludzi.

Łatwo jest porzucić życie na Ziemi; lecz dla was odtąd byłby to postęp ek egoistyczny. Pozostawiam was na Ziemi i polecam wam rozwijać jogę.

Naucz się nie pragnąć niczego poza elementarnym zabezpieczeniem ciała. Wszystko inne jest we Mnie i ze Mną.

Wyzwoliłem cię i ziemskie karma już cię więcej nie niepokoi. To jednak trochę mniej niż połowa drogi do Doskonałości.

Rozluźnij się na kilka dni przed nowym etapem. Odpocznij, nie męcz się!

Ty i każdy z was to tylko krótkie mgnienie w Wieczności Wszechświata.

Pamiętajcie, że każdy człowiek najpierw rozwija ciało, potem umysł, a następnie świadomość.

Prawda tkwi w tym, że Ja jestem między wami, w was, w całym wszechświecie, w każdej żywej istocie. Szukanie Mnie w niebie jest, jak wiecie, niepotrzebną stratą czasu i sił.

Wiadra są opuszczone do studni i każde z nich znajduje się na swojej wysokości. W którym z nich jest więcej Mnie? W tym, które jest niżej czy wyżej?

Was zaś podniosłem nad studnię... I świecicie nad nią wysoko. Jeżeli okaże się, że jesteście zbyt wysoko, to za każdym razem opuszczę was na tyle, żebyście nie odlecieli i nie eksplodowali. Moja Mądrość polega na tym, aby pozwolić człowiekowi unosić się tyle, ile sam zechce, lecz tak, aby nie pozwolić mu się spalić, upaść, rozbić się. I prowadzę was powstrzymując napór namiętności w dążeniu do Mnie.

Oto pokonałeś jeszcze jedną rubież. Co będziemy robić dalej? Powiedz Mi sam.

Kwestię twego odejścia z ciała biorę na Siebie. Ja będę za to odpowiedzialny.

Uświadom sobie znikomość swoich spraw na Ziemi w obliczu Boga Wszechświata — to zapobiegnie wrażeniu o własnym znaczeniu.

Bądź zawsze zwrócony twarzą do Boga. Jesteś w Oceanie Boga Wszechświata. Zanurz się w Nim — i rozpuść.

Zachowujcie miłość w sercu „nie przyciągając” do siebie ludzkiego posłuszeństwa.

Służcie ludziom, tak jak Ja im służę — chociaż oni o tym nie wiedzą. Nadzieja pochodzi z myśli o przyszłości. Należy żyć tu i teraz.

Odrzucić wszelkie: „potem zrobię”, „potem się powie-dzie”!

*„Czym się zajmujesz Panie Brahmanie<sup>17</sup>? Na czym polega Twoje dzieło?”*

---

<sup>17</sup> Brahman (skt.) — Duch Święty, zob. poz. 4,5.

Mój wzrok jest skierowany na działania wszystkich ziemskich istot. Odpowiadam miłością na miłość, na wszystkie przebłyki miłości, podtrzymuję je i wzmacniam.

„*Co potrzebne jest człowiekowi, by stał się Brahmanem?*”

Miłość, czystość i moc. Moc — aby wykonać to, co zrobiłeś teraz, wychodząc na spotkanie ze Mną.

„*Czy trzeba posiadać również doświadczenie życiowe?*”

Tak — aby pomagać ludziom, aby pomoc była skuteczna.

„*Czy może kochający i subtelny, lecz głupi człowiek wstąpić do Ciebie?*”

Jak wiesz, przybliżyć do Siebie mogę tylko Ja. A po co jest mi potrzebny taki nieborak? On na razie jest niczym.

„*Panie Iśwara<sup>18</sup>, czy mogę połączyć się teraz z Tobą?*”

Nie, niech twym domem jakiś czas będzie Brahman. Takiego, jakim jesteś, nie potrzebuję cię. Brahman rozłącza Swoją Miłość na wszystkich i na wszystko. Ucz się od Niego.

Usuń *kinetyczność*, wszystkie pozostałości radżasu<sup>19</sup>, kszatryzmu<sup>20</sup> m. in. w gorliwym rozpowszechnianiu swej wiedzy.

Usuń wszystkie pozostałe strzępki swego „ja”, przejawiające się w ambicjonalności i w traktowaniu niektórych ludzi jak wrogów. Stań się pokornym.

Popieraj we wszystkich istotach wszystkie przejawy ich miłości, również — w ludziach występnym.

A co do twego przebywania na Ziemi — ponoszę za to odpowiedzialność.

Poznałeś Boga we wszystkich aspektach, lecz jeszcze nie jesteś Bogiem. Nie można stać się Bogiem, można zniknąć w Bogu. To różne sprawy.

---

<sup>18</sup> Iśwara (skt.) — Jehowa, Bóg-Ojciec, Allah, Tao, zob. poz. 6.

<sup>19</sup> Radžas (skt.) — namiętność.

<sup>20</sup> Kszatryzm (skt.) — wojowniczość.

Paś owce Moje, nie zapominając przy tym o Mnie. Dal-  
sze swe stopnie będziesz mógł osiągnąć tylko przez służenie  
ludziom, podobnie jak Ja. Zbadaj, jak Ja to robię.

Chcę uczynić z ciebie Boga, lecz w tym celu powinieneś  
przestać być człowiekiem.

Czy Bóg może się obrazić?

Przyczyną zwolnienia tempa wzrostu jest własne odoso-  
bnienie.

Iśwara — to Świadek i Doradca, lecz nie dyktator.

*„Jak Ty służysz ludziom, Panie Iśwaro?”*

Stoję z boku nie wciągnięty w codzienność i ludzie idą do  
Mnie, którzy chcą iść.

Sam nikomu nie „włażę do duszy”.

Każdy z przychodzących do Mnie, bierze ode Mnie tyle,  
ile zechce i ile wziąć może.

Ja stoję i promieniuję światłem — każdemu pozwalam  
nim się żywić.

Bądź Jedno ze Mną — nauczę cię kochać wszystkich je-  
dyną Moją Miłością.

Tak, Ja jestem w całym wszechświecie. Tak, wielowymia-  
rowy wszechświat nie miał dla ciebie dotychczas dna, lecz kto  
ci powiedział, że

jestem na samym dnie? Jestem całym wszechświatem  
od dna do ciała każdego stworzenia<sup>21</sup>.

Jestem Ogniskiem. Z dna postępuje Mój płomień, a na  
górze tkwią czarne gałęzie. Dotarłeś do samego dna, gratulu-  
je!

Dzisiaj wtajemniczam cię w istotę procesów zacho-  
dzących we wszechświecie; lecz zrozum jedno: nie należy bać  
się o siebie, gdyż Ja jestem we wszystkim. Każdą błahostkę,  
każdy drobiazg zmienię dla ciebie, jeżeli będziesz ze Mną na-  
wet w każdym twoim śnie, jeżeli tylko będziesz we Mnie.

---

<sup>21</sup> Mowa tu o Bogu w aspekcie Absolutu, tzn. Stwórcy istniejącym w  
jedności ze Swoim Stworzeniem.



Wszechświat ma dno. I to dno — to też Ja. Jestem Wszechświatowym Ogniskiem. Spośród ludzi już więcej nie potrzebujesz sojuszników. Teraz przed tobą pełne zjednoczenie się ze Mną.

Zapamiętaj: do Boga, do Iśwary, każdy idzie sam. Iśwarą to Dom, do którego każdy wejdzie tylko wtedy, gdy będzie mu bardzo potrzebny. Nikogo nie można wprowadzić do niego za rękę. Nauczanie jest dopuszczalne tylko na wcześniejszych stopniach. Niech ludzi kieruje do Mnie — każdego! — jedynie pragnienie poznania Mnie, a nie twój lub czyjś inny przykład.

Ludzie powinni wstępować do Mnie nie przez swą właściwość naśladownictwa; przecież technika medytacji nie jest tutaj najważniejsza. O tym decyduje tylko Miłość — Miłość do Mnie.

*„Powiedz Panie, czym mam się jeszcze zajmować na Ziemi, dopóki z niej nie odejdę?”*

Kochaj swą matkę, kochaj Chrystusa, skieruj swą miłość na połączenie się ze Mną, kochaj wszystkich ludzi i wszystkie stworzenia, kochaj ich razem ze Mną — równolegle, tak jak Ja. I porównuj.

Ucz się ode Mnie wszystkiego. I wszystkich pozostawiaj sam na sam ze Mną. Niech oni znajdą swoje schronienie we Mnie, a nie w kontakcie z twoim ciałem.

Rzeczywiście należy „do oporu”, do samego dna wejść do wielowymiarowego wszechświata; tylko wtedy, stamtąd, można zrealizować w całej pełni to, co Ja powiedziałem.

Na początku lat osiemdziesiątych w Rosji powstała szkoła radża i buddhi jogi. Jej założycielem jest doktor biologii Władimir Antonow, od wielu lat znany w swoim kraju i za granicą jako propagator jogi.

Prezentowany tekst jest chronologicznym zapisem fragmentów rozmów medytacyjnych, zebranych w ciągu około 15 lat.

Ucz się patrzeć na siebie oczami Boga!

## LITERATURA

1. Antonow W.W., *Osnowy mirowoj religioznoj etiki*, Moskwa 1990.
2. Antonow W.W., *Seksuologia: razwitije i regulacyja polowoj sistiemy*, Moskwa 1990.
3. Antonow W.W., *Sztuka bycia szczęśliwym*, Gliwice 1990.
4. *Bhagawadgita (Pleśń Gospodnia)*. Red. W.W. Antonow, Moskwa 1990.
5. *Radża- i buddhi-joga*. Red. W.W. Antonow, Moskwa 1990.
6. Uspieński P.D., *Fragmenty nieznanego nauczania*. Warszawa 1991.